N^er 227. Kraków 4 Października — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 października.

Zjazd warszawski jest ciągle przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Pomimo dwukrotnego odroczenia terminu zebrania się monarchów w Warszawie, nikt zdaje się nie wątpi aby nie miało przyjść ono do skutku. Pomimo trudności na jakie zjazd ów natrafia, a o jakich już wzmiankowaliśmy onegdaj, większa część pism publicznych utrzymuje, iż potrzeba porozumienia się trzech panujących Austryi, Prus i Rosyi pokona wszelkie przeszkody. Utrzymują, ze zjazd ten jest w naturze rzeczy, czyli że być musi. Czy inni panujący zaproszeni lub przypuszczeni doń będą, to zdaniem niektórych rzecz obojętna, bo zjazd ten będzie w téj krytycznéj chwili koniecznėm usiłowaniem władz zachowawczych które istniały w Europie od pewnego czasu, to jest od kongresu wiedeńskiego.

Lecz ci co tak twierdzą, zapominać się zdają, że w takim razie na nic się nie przydadzą rozumowania. Jeżeli zjazd jest koniecznością z natury rzeczy wynikłą, jeżeli być musi, to wtedy będzie takim jakim będzie mógł być. Jeżeli zjazd sam nie zależy już od woli panujących, tém mniéj od woli ich zależeć może to co na nim uradzą. W tém to znaczeniu zapewne miał wyrzec minister pruski te słowa: „Czemu zjazdowi temu dawać cechę groźną? jeżeli wypadek jego cechę tę przybierze, to nieroztropnie zapowiadać ją z góry; jeżeli zaś cechy téj nie usprawiedliwi, to śmiesznością jest głosić ją naprzód."

A przecież niepodobna aby opinia publiczna nie starała się odgadnąć jaki kierunek przewodniczyć będzie spotkaniu się trzech monarchów, kierunek ten bowiem za nadto ją obchodzi. Zresztą wybór istnieje tylko między oporem lub inicyatywą. Stawić opór jest to kierunek dawny, ten którym postępowało zawsze św. przymierze; w danych położeniach jak dzisiejsze kierunek ten nie przedstawia się inaczéj jak w formie koalicyi. To też przyzwyczajona do niego Europa, upatruje w zjeździe warszawskim zaród koalicyi, pomimo że mnóstwo wybornych argumentów przytoczyć można na dowód niepodobieństwa zawiązania koalicyi. Jest to właśnie owa cecha groźna, o któréj mówi baron Schleinitz. Lecz minister ten przypuszcza, że wypadek zjazdu może nie mieć téj cechy; przypuszcza więc drugi kierunek, który nazwaliśmy inicyatywą. Formą jéj nie może być podobno nic innego jak tylko kongres. Do tego kierunku zdaje się zachęcać ów artykuł *Monitora*, w którym Francya oświadcza, że tylko monarchom w kongres zebranym przynależy zabrać głos o wypadkach zaszłych na półwyspie. Czy zjazd warszawski weźmie więc inicyatywę w takim kongresie i ułoży podstawy na których zebraćby go można? A nazywamy kierunek ten inicyatywą, bo widoczną jest rzeczą że nie mógłby on przyjść do skutku na mocy dawnego oporu, że mocarstwa które dotąd nic z zasad nie ustąpiły, musiałyby same z pewnemi zmianami wystąpić, aby porozumienie ogólne wszystkich mocarstw i Europy nastąpić mogło.

W każdym atoli razie zjazd odroczony być musiał, aby się doczekać jakiegokolwiek rozwiązania bieżących spraw na półwyspie. Przezorność nawet wskazała nieoznaczać nowego terminu, to też jak donoszą, koniec miesiąca ma sprowadzić owo konieczne jak utrzymują dzieło.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 2 października.

☐ Radzcy państwa prawie wszyscy opuścili już stolicę. Wota po nich pozostałe, zajmują publiczność. Dzienniki o nich albo nie chcą albo nie mogą mówić. Wszakże życzenie, żeby prawo drukowe weszło w życie, było ogólném w Radzie państwa i wynurzoném zostało prawie jednomyślnością. Dotychczas niewidać żadnéj zmiany. Wczoraj była rada ministrów. Mówiono o tém co zaszło w Radzie państwa i o tém co się ma zrobić i co N. Pan zapowiedział. Co i kiedy się stanie — nie wiadomo.

Listy wiarogodne z Paryża mówią, że tam w spokojną przyszłość mało jest wiary, i że głównie uwaga jest zwróconą na obrót, jaki rzeczy wezmą w Austryi.

Na zjazd w Warszawie publiczność tutejsza patrzy obojętnie. Gabinet petersburgski trzymał się od traktatu paryskiego polityki dobrze obrachowanéj, i zdaje się, że niema powodów do wejścia na inną drogę. Zbliżenie się do Austryi może się pogodzić z tą polityką, ale tylko na korzyść pokoju, a zatém co do Włoch na podstawie traktatów w Zürich i Villafranca zawartych, o tyle o ile takowe z faktami dokonanemi połączyćby Europa mogła.

Powiadają, że w Petersburgu myśl kongresu jest uważaną za najwłaściwszą drogę do dopięcia tego celu. Może być, że dla tego wstrzymano tu rekrutowanie do przyszłego miesiąca. Lecz któż obrachować i przewidzieć może co w tym miesiącu przyniosą wypadki? Wszak i w przeszłym roku rozpoczęła się wojna w chwili, kiedy kongres zdawał się być pewnym i jakby otwartym.

Paryż 29 września.

Kardynał Antonelli tłumaczył projekt opuszczenia Rzymu przez Papieża uwagą, że Papież nie może znajdować się tam, gdzie się prowadzi wojna. Francya usunęła ten pretekst. Francya posyła z Lyonu nową dywizyą do Rzymu, dywizyą jenerała Gerardon i ma posłać na dowódzcę załogi rzymskiej marszałka Vaillant. Nikt dziś nie zaatakuje Rzymu. Trzeba się więc spodziewać, że Ojciec święty swej stolicy nieopuści. Wojska piemonckie odebrały rozkazy nie wkraczania na ziemie, które zajmuje lub zajmie wojsko francuzkie. Garibaldi nie wstąpi także na te ziemie, bo nie będzie mógł, bo ma do wzięcia Mesynę, Kapuę i Gaetę. Głosy przeciw Garibaldemu jeszcze się podnoszą. *Constitutionnel* odmówił mu rozumu politycznego. Garibaldego broni dotąd wątpliwość czy Piemont wystąpi przeciw królowi neapolitańskiemu pod Kapuę i Gaetę. Wątpliwość ta rozwiąże się wkrótce, bo Ankona się poddała. Jeżeli Piemont uderzy na Gaetę i Kapuę, Garibaldi pozostanie nie wytłumaczonym, a Piemont weźmie nad nim górę. Panuje przekonanie, że Garibaldi spostrzeże się i że się pogodzi z Piemontem. Stanowisko bowiem Włoch nie jest bezpieczne. Opinia francuzka, konserwatorska choć przyjazna dla jedności Włoch, źle patrzy na przybycie do Neapolu Mazziniego i rzeczy może przesadza. Ledru-Rollina i Wiktora Hugo tam nie ma. Źle wróży z oporu armii neapolitańskiej, z rozprzężenia nowego rządu, trzymania się Kapuy, Gaety i Mesyny, gromadzenia się Anglików w Sycylii i i gotowania się reakcyi rojalistowskiej, która przygotowywa się na wyspie Malcie. Opinia nie widzi, aby zasada nieinterwencyi została dobrze oznaczoną i żeby Anglia wystąpiła przeciw jej złamaniu. Opinia nie dowierza i dla tego radzi Włochom zgodę i postępowanie narodowe a nie sekciarskie. Tutejsza opinia w tem tylko zawiniła, że zdziwiła się notą lorda Russella z dnia 31 sierpnia przesłaną do sir Hudsona, ambasadora angielskiego w Turynie. Dzienniki angielskie mówią nie raz różne rzeczy, ale rząd angielski na to nie zważa i patrzy na politykę, na interesa Anglii. Nota lorda Russella mówi wyraźnie o interesie Anglii na morzu Adryatyckiem. O innych interesach nie mówi. *Czas* dawno interes Anglii wyświecił i nie dał się omylić przez rozmaity język dzienników angielskich. *Monitor* zawiadomił handel francuzki, iż port wenecki przestał być oświetlonym w nocy.

Doniosłem, że na jednej radzie ministeryalnej pan Thouvenel odczytał zdanie sprawy z postępowania Francyi we Włoszech. Dowiaduję się dziś, że była to odpowiedź na depeszę księcia Montebello, którą przywiózł z Petersburga pan Baude, a w której były oznaczone wszystkie argumenta księcia Gorczakowa, mające usprawiedliwić niedowierzanie i ostrożności północy i powody zjazdu warszawskiego. Z odpowiedzią francuzką wyruszył wczoraj do Petersburga pan Baude. Nie na Francyą książę Gorczakow powinien zwalać wypadki w Neapolu, lecz na tych wszystkich, którzy konfederacyi włoskiej nie chcieli. Książę Gorczakow wie kto zatrzymał Francyą pod Villafranca, kto opiekował się Garibaldim. W rozmowie z księciem Montebello książę Gorczakow oświadczył, że Rosya chciałaby zostawać w przyjaznych stosunkach z Francyą. Napoleon III wziął za dowód tej dobrej chęci przysłanie mu przez Cesarza Aleksandra kilku koni rosyjskich. *Monitor* wyraził się z podziękowaniem za ten dar i wynurzył nadzieję dalszego utrzymania dobrych stosunków z Rosyą. Konie rosyjskie, przyprowadzone przez rosyjskich huzarów, zostały przedstawione w St. Cloud Cesarzowi przez hrabiów Piotra i Pawła Szuwałowów. Cesarz i przytomni przypatrywali się koniom, ale jeszcze więcej huzarom. Huzary są dobrze przyjęci i opuszczą Francyą z sowitemi darami.

Dzisiajszy *Courrier du Dimanche*, choć orleanistowski zapewnia, że lordowie Palmerston i Russell dają mocną zachętę do zjazdu w Warszawie.

Szczęściem jest, że syn księcia Miłosza wstąpił na tron po ojcu. Tylko dziedzictwo tronu może uratować i podnieść Serbią.

Constitutionnel nie tai, że pomimo polepszenia się stosunków dyplomatycznych między Francyą a Szwajcaryą, usposobienie Genewczyków jest ciągle złe i że ponawiają się napaści na Francuzów. Jako wielki naród, Francya musi pokazywać pobłażanie, choć ma obowiązek opiekowania się krajowcami.

Legitymiści są w gorączce. Chcieliby podnieść swe zasługi oddane papieztwu na polu bitwy, chcieliby podnieść opinią i sprowadzić ją na bezdroża. Pan Falloux mowca i pisarz legitymistowski, uderzył w *Correspondant* na oziębłość Francyi i jej duchowieństwa, mianowicie arcybiskupa paryzkiego. *Monde, Ami de la Réligion, Union* i *Gazette de France* piorunują. Cesarz nie pokaże się oziębłym dla religii, ale odłączy politykę od religii i zostawi legitymistów samym sobie. Legitymiści chcieli wyeksploatować śmierć jenerała Pimodan, chcieli mu sprawić pogrzeb manifestacyjny i to w Paryżu, ale spostrzegli coby to wywołało. Jenerał Pimodan zostanie pochowany w Rzymie w kościele śgo Ludwika. Najwięcej się zajmuje poległym *Figaro*, dziennik znajdujący się w ręku legitymistów. Przybył do Paryża neapolitański jenerał Bosco, który pozostał wiernym królowi.

Opinia publiczna znajduje się w tym samym stanie natężenia co dawniej. Rząd się nie zbroi. Zamienienie miasta Bourges na arsenał wojenny jest realizacyą dawnego i bardzo dawnego projektu. Bourges leży w środku Francyi i najlepszem jest dla tego na skład zapasów wojennych. W liście do prefekta Sekwany, ogłoszonym w różnych dziennikach Mirés się stara przekonać o potrzebie ożywienia giełdy paryzkiej. Mirés chce, aby zniesiono opłatę od wnijścia na giełdę, aby zniesiono podatek od akcyj i obligacyj, aby przywrócono kulisę. Co uczynił rząd było sprawiedliwym: opłata od wnijścia do giełdy była naśladownictwem Anglii, podatek od akcyj i obligacyj był potrzebą, zniesienie kulisy było środkiem na ukrócenie popłochów. Ale widać, że w Paryżu nie można postępować loicznie i że trzeba się stosować do zwyczajów. Potrzeba ożywienia giełdy jest widoczną, bo tylko z czynną giełdą Francya może się bogacić i sprostać europejskim obowiązkom. Być może, że list Mirésa sprowadzi w większej części następstwa upragnione przez giełdzistów i meklerów.

Paryż 29 września.

B. Jedna dywizya francuska złożona z pułków składających załogę lugduńską i niektórych miast okolicznych popłynie wkrótce dla wzmocnienia załogi rzymskiéj. Siła zatém wojenna francuska

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Zjazd — Nowa ochrona — Burgrafowie — Halka — Kątski — Szczepanowski — Most — Drobna moneta — Jubileusz — Koléj — Budowle — Śmierć — Wędrowcy.

Zjazd w Warszawie wysokich gości, jest dziś może jedynym przedmiotem gawędek warszawskich, a ponieważ coraz inne zapowiadają nam osoby, coraz inne krążą przypuszczenia i wnioski, stósownie do tego jak kto obecnie zapatruje się na stan polityczny. Są i tacy, którzy nawet wszelkiemu zaprzeczają zjazdowi, ale kto z nich ma słuszność, czas to dopiero niedaleki pokaże, bo zjazd naznaczony jest na 14go października. Dotknąłem tu tego przedmiotu jako faktu mającego się spełnić w Warszawie, a do tego obchodzącego wszystkich ludzi myślących; nieprzekraczam wszakże po za obręb jego, gdyż zanadto ściśle złączony on jest z polityką kraju, aby wchodząc w rozbiór jego traktować go zbyt lekko. Przejdziemy zatém do innéj jakiéj pobieżnéj kwestyi, zostawiając jak powiedziałem czasowi, rozstrzygnięcie kwestyi, która z dzienników przeszła do salonów warszawskich i innych towarzyskich kółek. —

Otóż trzymając się porządku, należałoby zacząć od niedzieli, czyli od 23go b. m., w którym to dniu spełniło się nakoniec życzenie wielu, z powodu poświęcenia nowéj ochrony dla dziatek p. n. Ks. Baudouin'a. Trzeba wiedzieć, że ochrona ta powstała o własnych prawie siłach, a ofiary jakie się posypały już w naturze, przyspieszyły jéj otwarcie, a z niém zarówno pomnożyły o jedną więcéj dobroczynne instytucye w Warszawie. Jeżeli tylko dobrze zastanowić się nad wypadkami w Warszawie, to ten wypadnie wniosek, że rozwój dobroczynnych dążności, jest jedném z najgłówniejszych w tych czasach oznak jéj życia. Mając przed sobą zamknięte pola do działań innego rodzaju, wszystkie niemal swe kroki kierują ku dobroczynnemu celowi. Nikt zapewne obwiniać jéj o to nie będzie, a gdyby nawet znalazł się jaki przeciw temu zarzut, takowy bezwątpienia upadnie, pod rozwagą okoliczności jakie towarzyszą obecnie. Wracając tedy do rzeczy, dodamy, iż poświęcenie ochrony, któréj dopełnił J. Ks. Biskup Dekert, odbyło się z wielką uroczystością i przy towarzyszeniu ogólnego współczucia mieszkańców, a szczególniéj tych wszystkich, którym ten nowy przytułek, zawdzięcza istnienie swoje.

Oddawna już marzono jak uczcić pamięć ks. Baudouina. Był nawet zamiar wzniesienia mu pomnika, który to zamiar, chociaż go szczerze podniosły i pisma tutejsze, dotąd wszakże nieprzyszedł jeszcze do skutku. Zdaje się przeto, że założenie ochrony dla dziatek pod imieniem tego, który pierwszy osłanił płaszczem opieki sieroty, zastąpi mu choć w części zamierzony pomnik, i przekaże pamięć pobożnego kapłana późnéj potomności! —

Po dwukrotnem ukazaniu się „Burgrafów", Wiktora Hugo, w tłumaczeniu polskiém przez Kaszewskiego, już już niemieliśmy więcéj ujrzeć się z niemi, z powodu wstrzymania a raczéj zaniechania dalszych przedstawień. Zadziwienie wszystkich było nadzwyczajne, a które jeszcze bardziéj wzrosło, gdy dnia jednego po rozejściu się już pogłoski o zakazie, ukazały się na rogach ulic afisze zwiastujące w tym dniu trzecie przedstawienie pomienionego dramatu. Jak i co się stało, wieleby o tém pisać, dosyć że na trzecie przedstawienie jeszcze liczniéj zebrano się jak na poprzednie, i że przyjmowano sztukę z wielkim zapałem. Jedni tylko artyści jak najgorzéj wyszli, bo utracili... krocie. Mówimy to seryo, albowiem ogłaszane nazajutrz po przedstawieniach w teatrze wywoływania artystów tyle a tyle kroć, już odtąd nie będą miały miejsca!

Podobno z przedstawienia opery „Halki", St. Moniuszki, na scenie petersburgskiéj, nic już nie będzie. Chciano bowiem, ażeby kompozytor przedstawił operę razem z tłumaczeniem libretta na język rosyjski, a dopiero po rozpatrzeniu i ocenieniu wartości, miano się z nim układać. Tymczasem ani czas nie pozwala na to kompozytorowi, ani jego pozycya, zwłaszcza, gdy na daleko korzystniejszych warunkach wzięto już to dzieło do przedstawienia na zagranicznych teatrach. —

Dyrektor instytutu muzycznego w Warszawie p. Apolinary Kątski, wrócił z Petersburga do Warszawy, z tego powodu dowiemy się zapewne nie zadługo o stanie tego instytutu, na otwarcie którego z niecierpliwością wszyscy oczekują. —

Gwiazdka szykuje odpowiedź Ruchowi muzycznemu na jego artykuł, o Szczepanowskim gitarzyście, który niedawno w kształcie korespondencyi był zamieszczony w tém muzyczném piśmie. Korespondent wziął się do rzeczy z innego stanowiska, a nie ze stanowiska krytyki i dla tego rozpuściwszy wodze swemu pióru, przekroczył zakreślone dla recenzenta granice. Warto w istocie ażeby korespondenci, zwracali uwagę swoją na sposób traktowania przedmiotu, i występowania z godnością; inaczéj bowiem artykuły ich ani czytelnikowi, ani temu o którym piszą, żadnéj nieprzyniosą korzyści. Szykana bowiem jest łatwą, ale sztuka zbyt trudną, dla tego nie godzi się z nią igrać i bufonować, a do tego jeszcze po jarmarcznemu, ubliżając i samemu sobie i godności pisarskiéj. Tak się zapatrzyła na ten artykuł Gwiazdka i w takim też duchu ma odpowiadać korespondentowi z miasta Mińska.

Lada chwila oba brzegi Wisły połączone zostaną nową komunikacyą, to jest tymczasowym drewnianym mostem, który wznoszony jest dla ułatwienia budowy stałego czyli żelaznego.

Trzeba wiedzieć, że u nas, gdzie przebrukowa

w mieście Cezarów zostanie prawie zdwojoną. Na giełdzie krążyła wieść, że nawet marszałek Vaillant ma objąć dowództwo tego dosyć imponującego korpusu. Być jednak może że spekulanci zbyt spieszą się w domysłach. Na ten raz jeszcze zapewne powiększenie korpusu nie pociągnie za sobą zmiany dowództwa. Cesarz wysyłając dywizyą armii robi krok ostrożności i zarazem daje ostrzeżenie. Wypadki i to bardzo bliskie wypadki oswoją opinię publiczną co do tajemnic polityki stronnictw na półwyspie. We Francyi opinia publiczna przeciw Garibaldemu tak silnie się objawia, że wszystko co tylko w tym duchu przedsięweźmie rząd cesarski, będzie z zapałem potwierdzone. Garibaldi nie wchodząc w powody jakie go zmuszają popełnił największy błąd któren może drogo przypłacić. Obraził miłość osobistą francuskiego narodu. Położenie teraźniejsze jest następujące. Do Neapolu coraz więcéj przybywa socyalistów francuskich. Mazzini jak słychać ma się coraz więcej otaczać zwolennikami swego stronnictwa. Komitet londyński pracuje w komplecie. Tymczasem ludność zaczyna się niepokoić i na początki reakcyi nawet dzienniki przychylne rewolucyi, użalają się. Król neapolitański z resztą wojska wiernego zdaje się groźną zajmować między Kapuą i Gaetą pozycyę. Czego od początku doczekać się nie można było to zdaje się zaczyna się pojawiać. Bagnety wojska królewskiego stawiły opór Garibaldczykom i nawet odniosły niezaprzeczone korzyści. Korpus Türra odparty został. Garibaldi tymczasowo zbiera siły ale wcale ich nie organizuje. Podobny jest do gracza któren nie myśląc o jutrze wszystko na jednę kartę stawia. W Sycylii i całéj części kraju neapolitańskiego zajętego przez rewolucyą najzupełniejsza w administracyi, finansach, sądownictwie i uzbrojeniach panuje anarchia. Podczas kiedy na południu tak rzeczy idą, na północy i we wschodniéj części półwyspu wojska piemonckie dopełniają zaboru państwa papiezkiego. Ankona poddała się. Jenerał Fanti stanie obozem pod murami Rzymu. Reszta korpusu organizacyjnego posunie się do granic neapolitańskiego państwa. Krąży wieść że jenerał Fanti ma zamiar uderzenia na króla Obojga Sycylii broniącego się nad Volturną. Pozostali przyjaciele Garibaldego rozpaczliwego chwytają się środka dla wytłumaczenia jego uporu. Powiadają że dyktator nie myśli bynajmniéj rzucać się na niebezpieczne przedsięwzięcie. Że jego postępowanie jest udane i ma na celu właśnie uniknienie tych ostateczności które i nota angielska i logika odradzają. Garibaldi napierany przez otaczających go doradców związany może zobowiązaniami, wiele mówi, często grozi, ale czeka tylko ażeby Francuzi i Piemontczycy pozycye zajęli i sposobność mu wywinięcia się z przykrego położenia ułatwili. „Niepodobna mi iść naprzód widzicie. Wojska regularne drogę mi zastąpiły.“

Nie przywięzując wielkiej wagi do przypuszczeń powyższych, życzymy ażeby się sprawdziły, raz dla tego, że przykro jest patrzyć na upadek moralny dzielnego żołnierza, a powtóre, że upamiętanie Garibaldego oszczędziłoby rozlewu krwi już i tak z niepojętą rozrzutnością szafowanej. Złudzenia stronnictw drogo kosztują. Jeżeli jeszcze ruch Garibaldego nie zostanie bez wystrzału zatrzymany, to potoki krwi bratniej płynąć będą niezawodnie.

Ministrowie prawie codzień zbierają się w St. Cloud pod prezydencyą Cesarza. Rady ministrów niezwykłej dosięgają przeciągłości.

Wczoraj dwaj bracia hrabiowie Szuwałow, jenerał-adjutanci Cesarza Rosyjskiego, mieli zaszczyt przedstawić Cesarzowi Francuzów cztery konie przysłane w darze przez ich monarchę. Mają to być prześliczne dzianety rasy *Orłowa*, ale ze stada cesarskiego. Sam Cesarz Aleksander wybierał je z pośród grupy celnych egzemplarzy. Konwój szedł z głębi Rosyi przez dwa miesiące. Weterynarz, podoficer i czterech żołnierzy z pułku huzarów gwardyi towarzyszy mu.

P. Mirès słynny finansista, wystąpił w dziennikach z jednym listem i zapowiada drugi. Pismo p. Mirès wystósowane jest do prefekta departamentu Sekwany i rozbiera kwestyę, że tak powiem, zatkania kanału spekulacyi. W rzeczy samej od pewnego czasu giełda zaczęła stopniowo stygnąć w zapale przedsięwzięć i wpadła w zupełną atonią. Kapitałów nie brakuje, pieniędzy jest zbytkiem, a giełda śpi. P. Mirès przypisuje ten stan niekorzystny dla kredytu środkom surowym przedsięwziętym od lat kilku przeciw spekulacyi. Nadużycia spekulacyi oburzyły opinią publiczną. Gorszyła się publiczność gwałtownemi wzrostami fortun giełdowych. Wywołano surowość rządu. Utrudniono przystęp do giełdy przez opłatę u drzwi, opodatkowano kapitał ruchomy, ustanowiono prawo surowe przeciw towarzystwom akcyjnym. Niewiadomo czy na tém zyskała moralność, ale to pewna, że stracił kredyt. Być może, że kokoszkę co niosła złote jajka zabito, lub przynajmniej raniono. Tak mniema p. Mirès prawiący *pro domo suo*. Nie zdaje mi się, ażeby p. Mirès zupełnie był w błędzie. Belgia przed kilku laty trzymając się ściśle teoryi, przestraszona groźbą następstw, jakie za sobą pociągnąć może kurs prawny dwóch metali złota i srebra ulegających zmianom kursu, postanowiła przyjąć za normę prawną obiegu jeden tylko znak, to jest srebrny. Wyciągnęła z obiegu złoto, a inaugurowała uroczyście srebro. Ale srebro wykupują handlarze na Wschód gdzie wielce popłaca. Stosunek złota do srebra jest w Europie jak $15\frac{1}{2}$ do 1, na całym Wschodzie jest jak 12 do 1. Co za ponęta dla spekulacyi, jaka korzyść dla kupców robiących interesa w tych stronach. Belgia poczuła skutek: srebro powoli wyszło z obiegu. Złoto przestało służyć jako znak nominacyi i dziś Belgowie widzą się zmuszeni używać w tranzakcyach biletu bankowego. Powracają więc do dawnego stanu rzeczy, ale jaką drogą? Oto w Izbach ministeryum chce przeprowadzić prawo, upoważniające kurs monety złotej francuskiej i angielskiej, to jest, że prawodawca dozwala obcemu tego, co zakazał był swojemu. Dziwna przemiana teoryi przez praktykę. Oczywisty dowód, że w kwestyi monetarnej, nauka jeszcze dotąd nie trafiła na pewniki. Tak to podobno ma się i z spekulacyą. Biją w oczy zboczenia giełdowe, ale nie dadzą się spostrzegać gołem okiem jej dobrodziejstwa. Skłonna jest publiczność widzieć zawsze w giełdzie wielki dom gry, a zapomina, że jest ona także wielkim rezerwoarem i kantorem kredytu.

Wiedeń 2 października. Pojutrze jako w dzień imienin JCKAp. Mości odbędą się po wszystkich kościołach nubożeństwa. Książę kardynał Arcybiskup wiedeński wydał w tym celu odezwę do proboszczów swojej archidyecezyi.

— Jenerał hr. Mensdorff-Pouilly powitał w Koburgu królowę Angielską w imieniu N. Cesarza Francisza Józefa.

— Nie małą to będzie zasługą dla dziennika *Vaterland*, jeżeli sprowadzi *Gaz. powsz. augsburgską* do jéj rzeczywistéj wartości. Zamiar ten daje się spostrzegać, gdyż *Vaterland* w każdym niemal numerze zdziera z téj gazety maskę obłudy i kłamstwa. Już nieraz się o to samo dawniéj kuszono, lecz że zamiar ten nie wychodził z Wiednia, więc się nie udawał; spędzano bowiem zarzuty téj gazecie czynione na nieprzyjazń do Austryi dzienników jéj przeciwnych. Tego już o *Vaterland* powiedzieć nie można. Z Wiednia zresztą można jedynie obalić wszystkie rusztowania, na których *Gazeta augsburgska* do wielkości się wzniosła, bo rusztowania te stawiane są z materyału wciąż z Wiednia dostarczanego. *Vaterland* wykazać się stara, że *Gaz. augsburgska* jest organem biórokracyi.

— W Zagrzebiu oddano Jezuitom konwikt młodzieży i kościół św. Katarzyny, na który to cel kardynał Arcybiskup tameczny Haulik kilkadziesiąt tysięcy złr. przeznaczył. Z tego powodu toczą się od parę miesięcy bardzo żwawe rozprawy po wszystkich dziennikach nietylko w Kroacyi i Węgrzech, ale nawet w Wiedniu, tak iż parę razy gazety rządowe w obszernych wywodach tłómaczyć musiały korzyści tego zakładu dla młodzieży, dla miasta i dla kraju całego, z zapewnieniami, że zakonnicy lubo cudzoziemcy, nauczyli się języka krajowego i że nie w innym kształcić będą młodzież, że nauka udzielaną będzie bezpłatnie, że zakon posiadając znaczne fundusze, przyniesie miastu korzyść materyalną, itd. Mimo tego rada gminna podała prośbę do Bana, aby przedstawił do władzy państwa, iż z powodu wiadomości o wprowadzeniu Jezuitów, panuje wielkie niezadowolenie, i aby skutkiem tego cofnięto rozporządzenie tyczące się założenia konwiktu jezuickiego w Zagrzebiu.

— W dalszym ciągu głosów członków galicyjskich Rady państwa, które kolejno podajemy, przekładamy tu z stenografowanych urzędowych sprawozdań głos p. Kraińskiego na posiedzeniu Rady państwa w d. 25 września.

Radzca Kraiński: „Już tyle wymownych ważnych i przekonywających słów powiedziano za tem, że zasady zalecane w wniosku większości zgodnemi są z jednością państwa, że nie mam odwagi nużyć czcigodne zgromadzenie powtarzaniami. Ograniczę się przeto do kilku praktycznych uwag, pobudki to bowiem praktycznej natury dały większości wydziału powód do postawienia wniosku.

„System rządowy, któryby w brew temu wnioskowi nie uznawał historyczno-politycznej indywidualności pojedynczych krajów, rozwoju i wzrostu różnych narodowości, i któryby chciał powstrzymać naturalne dążenia narodowe, zdaniem mojem nie dałby się długo utrzymać, albowiem system podobny w następstwach swych upatrywałby w naturalnych dążeniach narodowych, tylko tendencye niebespieczne dla państwa, a tem samem rewolucyjne.

„Pomieszanie naturalnych dążeń narodowych z rewolucyjnemi, socyalnemi i politycznemi tendencyami, staje się powodem większej części nieporozumień pomiędzy organami rządowemi i rządzonymi, i nierzadko popycha najsilniejsze żywioły na kolej, na której wpływ ich na porządek polityczny zatamowanym bywa.

„Tendencye rewolucyjne są zjawiskami przemiennemi, po większej części sztucznie wywołanemi, gdy tymczasem przejęcie się i uczucie narodowości są przymiotami wewnętrznej siły naturalnej, istotnej, niewzruszonej, bo przez samego Boga wszczepionej, która cały naród ze wszystkiemi jego przeciwieństwami w jedną całość łączy, i dla tego rząd nie powinien jej ani zapierać się ani ją zapoznawać lub też pogardzać nią.

„Zamiar opanowania tej siły, — skruszyć jej bowiem nigdy nie podobna — wymaga takich wysileń, takich potrzebuje środków, że prawdziwe właściwe cele częstokroć nikną w oddali, co za prawdę, nie jest dla pomyślności państwa i wzmocnienia monarchii pożądanym, przyjaznym stanem.

„Kiedym pierwszy raz odczytał wniosek większości, stanęły mi przed oczyma stosunki kraju tego, do którego mam zaszczyt należeć, co dostatecznym jest dowodem, że wniosek ten potrącił jedną strunę, której dźwięk silne w mojem sercu znalazł odbicie. Galicya, odłam dawnego państwa polskiego, liczy się do tych krajów koronnych, które dopiero w późniejszych latach przydzielone były do monarchii austryackiej.

„Galicya w chwili jéj przydzielenia do monarchii austryackiéj przyniosła z sobą swój własny, społeczeńsko wyrobiony porządek rzeczy. Różnorodne, socyalne i polityczne stósunki i instytucye, jakie kraj ten posiadał, musiały nowym urządzeniom ustąpić, i wykonanie tego nowego dzieła powierzono biórokracyi nieświadoméj właściwych stósunków i języka kraju. Instytucye, które od wieków głębokie zapuściły między ludnością korzenie, nie dadzą się zamazać jednym zamachem pióra, a to tem mniéj, gdy obca ręka piórem tem kieruje.

„Ścierania się były nieuniknione, a najpierwéj z powodu obcéj biórokracyi nieobeznanéj ze stósunkami kraju, a która składała się naówczas po części z takich ludzi, co za przekroczenia służbowe wysyłani bywali w daleki mało znany kraj, po części zaś z awanturników, co chcieli tam szukać dla siebie szczęścia i nierzadko kierowali się nieczystemi zamiarami chciwości. Ztąd wyrodził się w kraju dualizm; po jednéj stronie stanęła biórokracya mało dbająca o dobro kraju, po drugiéj zaś ludność, któréj przy nowych instytucyach zdawało się, że na własnéj ziemi jest obcą. Dualizm ten, z małemi, lubo nader zaszczytnemi wyjątkami, trwa po części do dziś dnia, tradycyonalnie przekazany.

„Wśród takich okoliczności nie mogło się obudzić zaufanie, a tem mniéj utrwalić się. Włączenie Galicyi do monarchii austryackiéj zaszło w chwili, kiedy równocześnie wybuchła wojna turecka, a po krótkiéj przerwie nastał peryod wieloletnich wojen. Galicya ponosiła chętnie wszystkie ofiary, jakich wymagał ówczesny peryod krytyczny, a nie było dla niéj wspomnień dawniejszych dobrodziejstw doznawanych za czasów szczęśliwszych, coby się były zapisały w sercach mieszkańców trwałemi głoskami, jak w dawniejszych prowincyach Austryi.

„Nie mogę także, lubobym chętnie pragnął, zamilczeć, iż Galicya nie brała w równym stopniu udziału w owych zakładach rządowych, które winnych krajach przyczyniały się częścią do podniesienia dobrego bytu jakkolwiek nie zbyt wybujałego, zawsze jednak lepszego, częścią zaś do rozszerzania właściwéj ogólnéj oświaty. Wskażę tylko jako przykład, lepsze i więcéj rozgałęzione środki komunikacyjne, drogi lądowe i wodne, liczne uwolnienia jakich doznawały inne kraje ze względu na przemysł, tudzież szkoły techniczne, w których młodzież tam przynajmniéj nie znajduje uciążenia z powodu przeszkód językowych. Wiele jeszcze w Galicyi potrzeba, aby tego doścignąć, a nastąpić to może wtedy tylko z dobrym skutkiem, jeżeli tym którzy znają i czują potrzeby kraju, przyznanem również będzie prawo zabierania głosu co do sposobu, w jakim pożądana poprawa nastąpićby mogła i co do środków ku temu stósownych, jak również co do kontroli z użycia środków na to przeznaczonych. Podzielam zdanie tych, którzy potępiają politykę czynów dokonanych, jeżeli ta polityka opiera się nie na prawie lecz na przemocy.

„Historya liczy podział Polski do owoców polityki czynów dokonanych, która zniewoliła wysokie państwa obradujące na kongresie wiedeńskim w r. 1815 do zawarcia życzliwéj umowy, tj. do ułożenia aktu kongresu wiedeńskiego z d. 9 lipca 1815, którym dano przedewszystkiem Polakom zapewnienie na traktatach oparte, że mają otrzymać reprezentacyę narodową i narodowe instytucye.

„Polacy opierają przeto swoje żądania i nadzieje lepszéj duchowéj i materyalnéj przyszłości na tem zapewnieniu traktatowem, a przecież nierzadko najlepsze ich zamiary, życzenia i dążności nacechowane bywają i tłumaczone jako tendencye rewolucyjne i separatystyczne.

„Wszystkim tym okolicznościom i dolegliwościom najskuteczniéj, jak sądzę, zaradzi wotum większości. Zaufanie rządu do rządzonych, jakoteż tych ostatnich do rządu podźwignie się i utrwali, a tym sposobem węzeł łączący całość państwa tem mocniéj się zaciśnie. Idę przeto jedynie za głosem sumienia i powinności, gdy się oświadczę za wnioskiem większości, zwłaszcza gdy system ma być wskazany w ogólnych tylko zasadach, a bliższe takowego określenie podlegać będzie zwierzchnictwu najwyższego tronu i życzliwym zamiarom J. C. K. Mości, naszego najmiłościwszego Cesarza.“

Włochy.

Reszta wojsk królewsko-neapolitańskich, złożona powiększej części z zaciężnych żołnierzy cudzoziemskich, zajmuje jeszcze, jak wiadomo, północno-zachodni narożnik królestwa neapolitańskiego między Kapuą a Gaetą. Rzeka Volturno zasłania te stanowiska od południa, to jest od ataku z Neapolu i jest dla nich linią obronną, której siły dodaje Kapua, miasto ufortyfikowane, stanowiące niejako naprzód wysuniętą obronną pozycyę dla tych stanowisk, których ostateczną podstawą jest

---

nie np. jednéj ulicy potrzebuje od dwóch do czterech miesięcy czasu i to nota bene ulicy, wynoszącej od 30 do 40 łokci; postęp robót taki jaki się okazuje przy owym moście, w zadziwienie wszystkich bez wyjątku wprawia. Oprócz przyczułku od strony Pragi i niedokończonego przęsła, niceśmy prawie więcej z rozpoczęciem téj wiosny niemieli, a dziś dopiero koniec września i już Warszawa podaje rękę Pradze, wspierając się na kratkowym moście, który nawet bardzo pięknie i efektowo przedstawia się zdala. Wątpimy ażeby most ten obsługiwał potrzeby komunikacyjne obu brzegów Wisły, gdyż to tamowałoby wszelką robotę, ale zdaje się, że na przypadek zerwania starego i wezbrania Wisły, ułatwiać on będzie przynajmniej piesze komunikacye, czem już bardzo wiele przyłoży się do wygody miasta. Nie z téj bowiem czyli z lewej, ale z tamtej od strony Pragi, jest spiżarnia Warszawy; a co szczególniej dopiero czuć się daje przy każdej choćby tylko chwilowej przerwie stosunków między jednym a drugim brzegiem.—

Brak drobnej monety w Warszawie zaczyna doprowadzać do rozpaczy. Z trzechrublowym papierkiem można sobie dowolnie chodzić dzień cały i nic na targach nie dostać. Tymczasem ażiotery gospodarują dalej i już cenę wymiany od jednego rubla podnieśli do groszy 10. Nic zatem dziwnego że jeżeli kto przyjdzie do handlu jakiego z rublem a żąda towaru na groszy 10, nie może dostać takowego, gdyż kupcy zmuszeni zaopatrywać się w drobne, opłacają owe ażio, i sprzedawszy potem tysiącu osobom towarów po groszy 10, bez potrącenia ażia, ślicznie wyszliby na tem. Ta okoliczność spowodowała, iż zebrali się oni dnia jednego dla naradzenia się z sobą, co do obmyślenia środków przeciw téj niegodziwej spekulacyi chwytaczy drobnej monety, zwłaszcza, że w niektórych miastach jak np. w Lublinie, już temu zapobieżono, przez wystawienie sola wexlów, na groszy 20. Być zatem może, iż jak tylko uda się wystawienie podobnych wexli, mających się przyjmować w każdym bez wyjątku handlu, upadnie ażiotarstwo, a tem samem i drobne jako nieczyniące już żadnych zysków, powyłażą z kieszeni i worków przebiegłych spekulantów, tamujących zupełnie detaliczną sprzedaż po sklepach, a tem samem i handel. Nawet i o pojedyncze rublowe papierki trudno, a cóż dopiero mówić o srebrnych rublach i pół rublach; są osoby, które już niepamiętają jak wyglądają owe sztuki srebrne.—

W tych dniach tojest 26 września, przypadł jubileusz JX. Beniamina Szymańskiego biskupa dyecezyi podlaskiej, a to z powodu ukończenia się lat 50 jak jest kapłanem. Jubileusz ten zatem postanowiono obchodzić solennie, a gdy dyecezyanie podlascy składali swemu pasterzowi w upominku pierścień, Warszawiacy tymczasem pod przewodnictwem jednej z dam tutejszych, szykowali mu inną pamiątkę, w tym samym rodzaju, którą z tej samej przyczyny ofiarowali niedawno JX. Dekertowi biskupowi sufraganowi warszawskiemu.

Pamiątką tą jest tak zwany dyplom, czyli powinszowanie, wykonane sposobem rysunkowym i to od ręki na wielkim arkuszu przez tutejszego technika heroldyi, p. T. Chrzonskiego. Na wierzchu powinszowania umieszczony jest wizerunek biskupa, a po obu stronach dyplomu medaliony, przedstawiające obłóczyny jego, wyświęcenie na księdza a następnie na biskupa. W środku wypisany jest kaligraficznie cel powinszowania, a pod spodem idą podpisy wszystkich przyjaciół i dobrze życzących biskupowi, rozpoczęte podpisem tutejszego arcybiskupa metropolity JX. Fijałkowskiego. Piękna ta pamiątka, doręczona została Jubilatowi w Janowie, w miejscu jego rezydencyi biskupiej i w dniu obchodu jubileuszu, który był uroczystością dla całego Janowa.—

Na wzór robót około mostu idą z podobnym pośpiechem roboty około kolei żelaznej z Warszawy do Petersburga i podobno już w tych dniach mają odbyć próbę do Białegostoku. Na przyszły rok da Bóg doczekać, to przy takich robotach dosięgniemy i do Wilna, a wtedy łatwo sobie wystawić, jaki będzie najazd Warszawian na to miasto tak upragnione dla zwiedzenia.—

W samem mieście Warszawie budowle nowe, rosną jak na drożdżach; czas potemu sprzyja i dla tego roboty prowadzą bez przerwy, dopóki przymrozki chyba nie ścisną. Patrząc na to nastręcza się szczególna uwaga; domy przybywają, puste mieszkania także się zwiększają, jak tego dowodzą wywieszane na domach karty o wynajęcie lokalów, a tym czasem lokale te jak były tak są drogie i narzekania lokatorów nie ustają. W czem tu szukać przyczyny, jest to zupełną zagadką, ale z czasem struna ta jako wyciągnięta musi wreszcie pęknąć, a wtedy nie jeden pożałuje, który ją do ostatka wyciągał.—

W tych dniach zszedł z tego świata Wiktor hr. Ossoliński niegdy pułkownik wojsk polskich, dziedzic Czerniakowa położonego pod Warszawą i słynnego z odpustów na ś. Bonifacy, którego szczątki spoczywają w miejscowym Bernardynów kościele. W niedzielę to jest 30 września, zwłoki jego przewieziono do Czerniakowa, gdzie pochowany zostanie. Zmarły hrabia z małżonki swej Zofii z Chodkiewiczów, pozostawił jedną córkę Wandę, która jest zamężną za powszechnie szanowanym człowiekiem Tomaszem hr. Potockim, dziedzicem Praszki.—

Otóż podobno i wszystkie smutne i wesołe, nudne i zabawne nowości z całego tygodnia. Przepłynęliśmy już jak to mówią czasy ogórkowe; odtąd zdaje się z każdym tygodniem zwiększać się będzie ruch i życie w Warszawie, a to z powodu powrotu wędrownych bocianów, które wymoczywszy ciało, a wysuszywszy kieszenie w morskich kąpielach, wracać będą do starej siedziby swojéj, którą mianujemy Warszawą! ⊙

Gaeta, nadmorskie miasto umocnione. Powstańcy chcąc atakować te obronne stanowiska wojsk królewskich, musieliby najprzód wziąść Kapuę: w tym celu postanowili obejść ją i przeciąć jej związki z Gaetą, mniemając, że odcięta, podda się bez oblężenia i szturmu. Lecz przyzwyczajeni dotąd w neapolitańskiem do zwycięztw bez walki, gdyż nieznajdowali nigdzie silniejszego oporu i trudności,—nieostrożnie i z małemi siłami przystąpili do wykonania swego zamiaru. Jedynie dywizyę jenerała Türra użyto do tej wyprawy na Kapuę i do obejścia tej twierdzy, w której i pod którą stało około 14,000 żołnierzy królewskich; istotnie nawet wprowadzono w działanie część tylko dywizyi Türra, bo jednę jej połowę użyto do fałszywego ataku na Kapuę, aby zatrudnić wojska królewskie i ułatwić drugiej połowie przeprawę przez rzekę Volturno, obejście i odcięcie Kapui.

Rzeczywiście, w czasie tego fałszywego ataku na Kapuę w dniu 19 września, druga połowa dywizyi jenerała Türra, a mianowicie brygada jenerała Eber, rozdzielona na drobne oddziały, przeprawiła się przez Volturno i zajęła w tyle Kapui o parę mil od niej, dość silne stanowiska w miasteczkach Cajazzo i w Piedemonte. Lecz siła tych oddziałów była za szczupłą, aby mogła odciąć daleko liczniejszy korpus wojsk królewskich w Kapui, lub tak go przerazić, iżby poddał się bez boju. W nocy z 21go na 22gi września wojska królewskie wyruszywszy w liczbie około 10,000 z pod Kapui, uderzyły na 2000 oddział jenerała Eber w Cajazzo i wyparły go z tamtąd ze stratą, według jednych 680 w zabitych i ranionych, a według drugich od 300 do 400. Następnie wyparły drugi mały oddział powstańców zajmujących Piedemonte, również z tyłu Kapui; oddziały te powstańcze cofnęły się do dywizyi Türra stojącej jeszcze ciągle przed Kapuą. Porażki te pod Cajazzo i Piedemonte doznane wprawdzie przez szczupłe oddziały powstańców, lecz pierwsze jakich garibaldczycy doświadczyli, zaszły równocześnie prawie ze zwycięztwami odniesionemi przez wojska piemonckie nad żołnierzami jenerała Lamoricièra pod Castel-Fidardo i pod Ankoną. Garibaldi chcąc jak najprędzej zniszczyć niekorzystny wpływ moralny tych porażek (gdyż wpływ ich materyalny jest niewielki, i nie zmieni bynajmniej przewidywanego rezultatu wypadków w neapolitańskiem), zgromadził wszystkie swe rozporządzalne siły, ściągnąwszy nawet część wojsk z pod Messyny w Sycylii, i wyruszył z niemi na Kapuę. Bliską jest przeto większa, może stanowcza walka pod Kapuą powstańców z resztkami wojsk królewskich, którym po przegranej pozostanie tylko odwrót do Gaety. Taki oto możemy przedstawić krótki zarys dotychczasowych działań oddziałów powstańczych pod Kapuą i obecne tam położenia rzeczy, porównawszy różne wiadomości.— O działaniach tych i o potyczkach pod Cajazzo podaliśmy już kilka doniesień, a dzisiaj zamieszczamy następujące o nich wiadomości.

Dziennik turyński *Nationalités* z 28go września, podaje następujące doniesienie o wypadkach pod Cajazzo:

„Otrzymaliśmy kilka szczegółów o utarczce pod Cajazzo, w której oddział wojsk Garibaldego doznał istotnie porażki. Cajazzo miasteczko, leży już za Volturno na prawem wybrzeżu tej rzeki, o parę mil na północ w tyle Kapui. Jenerał Eber (dowodzący brygadą w dywizyi Türra) przeszedł Volturno i miał polecone bronić stanowiska Cajazzo, które panuje nad brzegiem rzeki Volturnu i zasłania od tej strony oblegających Kapuę. Lecz w nocy z 21go na 22gi września został przez przeważające siły wyparty z tego stanowiska ze stratą 300 do 400 ludzi. Co się tyczy powieści o wymordowaniu ranionych, spaleniu szpitali i. t. d. są to wszystko wymyślone bajki. Garibaldi rusza na Kapuę z wszystkiemi swemi siłami i z liczną artyleryą, jaką znalazł w Neapolu.“

Korespondent do paryskiej *La Presse* pisze z Neapolu w dniu 25 co następuje o tej porażce pod Cajazzo.

„Po wzięciu Cajazzo, jenerał Eber pozostawił tam 800 ludzi pod dowództwem pułkownika Cattabene szczupły oddział (postawiony o parę mil od Kapui w której znajdowało się jak wiemy, do 14000 żołnierzy królewskich P. R.). Tak się mało troszczono o ten, iż niezostawiono mu nawet ładunków. Wieczorem 21 września 5000 królewskich, którzy jeszcze w nocy otrzymali posiłki, uderzyło na ten szczupły oddział powstańców oddzielony od reszty dywizyi rzeką Volturno. Powstańcy nie mając ładunków, mogli walczyć tylko bagnetem i połowa z nich miała paść na placu. Widząc ich zwyciężonymi, włościanie uderzyli na cofających się za Volturno do swej dywizyi powstańców. 400 przeszło Garibaldczyków było zabitych, ranionych lub wziętych do niewoli. Królewscy spalili Cajazzo, lecz wiem z pewnością, że na tem ograniczyły się gwałty przez nich spełnione. Półkownik Cattabene raniony, wzięty został do niewoli; lecz pisał do Garibaldego, że się z nim bardzo dobrze obchodzą. Lekarze z obozu włoskiego żądali, aby ich wpuszczono do Kapui dla opatrzenia rannych Garibaldystów; zezwolono na to, i jeńcy ranieni równie są dobrze opatrywani w Kapui jak królewscy. Słusznie przeto nie wierzyłem wieściom o okrucieństwach jakich się mieli dopuszczać żołnierze królewscy, których oskarżano iż palili rannych. Porażka ta pod Cajazzo jest nie wiele znaczącą i daleko mniejszy wpływ wywarła na ludność niż się to spodziewać można było. Cajazzo jest przez to tylko ważne, że panuje nad biegiem Volturna; lecz mimo wyparcia oddziału wojsk włoskich z Cajazzo, inne ich oddziały znajdują się po drugiej stronie tej rzeki wyżej nieco, i mogą przeciąć drogę między Kapuą a Gaetą. Jest to zamiarem Garibaldego; tak przynajmniej utrzymują otaczający jenerała. Zresztą wojska piemonckie przybywają i one urządzą tak polityczne jak wojskowe sprawy w neapolitańskiem.“

Korespondent z Neapolu do *Constitutionnela* w liście z 25go września pisze co następuje:

„Wojska Garibaldego przybywają tutaj z pod Mesyny okrętami i są bezzwłocznie posyłane na Kapuę, przeciwko której dyktator chce zkoncentrować 12000 żołnierzy. Zdaje się, że atak téj twierdzy już się rozpoczął; lecz Cajazzo po drugiéj stronie Volturna zajmują jeszcze dzisiaj królewscy. Niezmordowana czynność jaką rozwija Garibaldi, aby wszystkich Włochów popchnąć w szeregi, ma na celu ciągle wyswobodzenie całego półwyspu. Rad jakie mu daje Europa, nie słucha Dyktator, i nie zmienił bynajmniéj swego zuchwałego przedsięwzięcia. Otaczający dyktatora uważają sprawę rzymską za rozwiązaną przez wdanie się Piemontu. Do Rzymu i do Wenecyi! jest nowem dzisiejszym hasłem Garibaldczyków, którzy zdają się zapominać, że 12,000 Francuzów stoi w Rzymie a 150,000 wojsk austryackich w słynnym czworoboku twierdz. W zapale utrzymują, że wkrótce 500,000 żołnierzy włoskich stanie pod bronią. Taki obrachunek zadziwi każdego we Francyi; lecz tutaj bardzo źleby był widziany, ktoby wątpił w bliskie urzeczywistnienie téj liczby wojsk. Zaczym urzeczywistni się to piękne marzenie, Garibaldi nie rozporządza dzisiaj większą liczbą nad 3,500 zbrojnych, z których trzecia część nie jest dobrze uzbrojoną.“

— Korespondencya *Ind. belge* zamieszcza tekst adresu przesłanego przez Neapolitańczyków do króla Wiktora Emanuela.

„N. Panie! jesteś królem naszym. Wybraliśmy Cię po cichu na tajnych zgromadzeniach naszych; witaliśmy cię okrzykami na naszych placach publicznych, ogłosiliśmy cię wraz z powstaniami zbrojnemi. Dyktator Garibaldi, którego szlachetność duszy równą jest jego odwadze, a odwaga szczęściu, wszedł do Neapolu pierwsze wymawiając słowa: Wiktor Emanuel i jego potomkowie są waszemi królami i królami Włoch.

„N. Panie! Dla czegóż mielibyśmy ostatni z Włochów przyjąć cię i uczcić w kraju naszym? Dla czegóż mielibyśmy ostatni korzystać z dobrodziejstw rządu, pod którym zasady wolności, porządku, postępu i przyszłości twojem imieniem wyobrażone, są prawidłem i rękojmią steru politycznego państwa.

„N. Panie! przybywaj!... My Neapolitańczycy chcemy abyś przybył do Neapolu poświęcić jedność włoską, abyś przybył przywrócić pokój i spokojność królestwa. Chcemy aby ci waleczni którzy bronili Ciebie i Włochy pod Palestro i San Martino, uściskali się tu z dzielnymi młodzieńcami, którzy w małej liczbie wylądowawszy w Marsali wyswobodzili z pomocą ludności, najwierniejsze i nie najmniej piękne prowincye swojego królestwa, ażebyśmy wszyscy kierowani twą mądrością poszli ztąd wsparci siłą twego ramienia, nauką twoich jenerałów, śmiałością i jeniuszem twego Garibaldego, obalić resztę nieprzyjaciół Włoch i tym sposobem uwieńczyli dzieło ich odkupienia.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 października. Pierwszy numer nowego czasopisma wychodzącego w Krakowie pojawił się tak cicho i skromnie, że możnaby redakcyę jego posądzić, iż jest zbyt pewną powodzenia, gdy się nie uciekała do zwykłych teraz reklam, poprzestawszy na prostem zawiadomieniu, że z dniem 1 października r. b. wychodzić będzie pismo tygodniowe pod tytułem „Niewiasta“, pod redakcyą p. K. J. Turowskiego. Pierwszy ten numer zaleca się naprzód piękną powierzchownością typograficzną, ma format wielkiej ćwiartki, zajmuje półtora arkusza druku i mieści w sobie na wstępie artykuł p. Pauliny Wilkońskiej o przeznaczeniu pisma dla niewiast polskich przeznaczonego; następnie X. Serwatowskiego o obowiązkach religijnych niewiasty, żywot Anny Jagiellonki, o poezyach Michała Anioła wraz z przekładem trzech sonetów tego artysty wyjętym z przygotowanego do druku rękopismu p. Lucyana Siemieńskiego, „Marzenie pana Bonawentury“ rodzaj gawędy, rozbiór dzieła Micheleta „La Femme“, żywot znanej lekarki Elźbiety Blackwell itd. Nie wchodzimy tu w rozbiór wewnętrznej wartości czasopisma tego, zostawiając to właściwemu w piśmie naszem oddziałowi; a poprzestajemy na uwiadomieniu o wyjściu pierwszego numeru „Niewiasty“ i treści jaką w sobie zawiera.

— W przyszłą niedzielę odchodzi z Krakowa ostatni tego lata pociąg spacerowy,

— Książę Albert, mąż królowéj angielskiéj bawiąc obecnie w Koburgu, wyskoczył z powozu, którego konie się rozbiegły, upadł na twarz i pokaleczył się mocno, lecz bez żadnego niebezpieczeństwa.

— W Londynie zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą „Pneumatic-Dispatch-Society“, które zamierza przesyłać listy i małe paczki rurami podziemnemi za pomocą ciśnienia powietrza. Próby już poprzednio robione powiodły się zupełnie. Z powodu tego *Gazeta Trewirska* przypomina, że jeszcze w r. 1834 sekretarz pocztowy Kościński, w Bydgoszczy obecnie zamieszkały, naówczas urzędujący w Saarlouis, powziął myśl urządzenia przesyłek pocztowych w ten sam sposób, jaki teraz w Londynie wchodzi w wykonanie, i że projekt ten przedłożył dyrektorowi poczty Opfermannowi w Saarbruck, lecz zamiast zachęty, odradzono mu i szydzono z tego projektu. Kościński niezrażony tem bynajmniej wygotował plan i opis tego urządzenia poczty powietrznej i przedłożył go Pistorowi radzcy pocztowemu w ministerium. Jeszcze raz wystąpił on później w r. 1842 z planem swoim, lecz nadaremnie.

— Duchowieństwo katolickie węgierskie na synodzie odbytym temi dniami w Ostrzyhomiu żądało wolności noszenia stroju narodowego, — tak przynajmniej utrzymuje czasopismo *Pesti Hirnök*. Prymas miał podobno oświadczyć, że niema nic przeciw temu, należy jednak mieć wzgląd na barwy odzieży księżej. Nie uwierzymy, póki się nie potwierdzi to doniesienie.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń sądu krywinalnego w Krakowie.

Dnia 17 września uznał sąd 19 letniego Ferdynanda H., rytownika przy fortyfikacyjnéj lunecie na Łobzowie winnym przekroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia i skazał go na 8 dni ostrego aresztu. Treścią czynu ukaranego był nieszczęśliwy przypadek, spowodowany nieostrożnością skazanego. Sądząc bowiem, że strzelba postawiona w jego izbie do czyszczenia, któréj rury były zapuszczone oliwą, jest nie nabita, wziął takową i wymierzył do swego o parę tylko kroków oddalonego kolegi Mikołaja K. Ten widząc to i sądząc zapewne także, że strzelba nie nabita, kazał mu do siebie strzelać, lecz spostrzegłszy że kapsli na kominku niema, spytał go czy ma kapslę. Trzeba było na nieszczęście, że Ferdynand H. dostał dzień przedtém jedną kapslę od innego swego kolegi, którą w kamizelce zachował, jakkolwiek nigdy jeszcze strzelby w ręku niemiał i o strzelaniu nie myślał. Na zapytanie więc Mikołaja K. wydobył kapslę i założył na kominek, potem chcąc słyszeć jak kapsla wypali, wymierzył do Mikołaja K. i strzelił, a ten słaniając rękami twarz, na miejscu padł trupem. Strzał przeszył mu prawe płuco. Ferdynand H. wyznał winę natychmiast, a dziś, gdy w jego czynie nie było złego zamiaru tylko lekkomyślność, złagodzona do tego wielu zwalniającemi okolicznościami, sąd wydał na wstępie wymieniony wyrok.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 października. *Patrie* donosi: Król Wiktor Emanuel zwiedziwszy Ankonę uda się ku granicom neapolitańskim. *Pays* zapewnia, że trzy dywizye wojsk piemonckich wkroczą do królestwa neapolitańskiego.

Turyn 30go września. Król Wiktor Emanuel przybył do Bononii dziś rano o godzinie 9 wśród okrzyków radości mieszkańców. Jenerał Lamoricière wzięty w niewolę w Ankonie, ma być przywieziony tutaj 4go października.

Turyn 1 października. Kolumna jenerała Bignone posuwa się naprzód. Ludność neapolitańska wzywa opieki króla Wiktora Emanuela. Król odbył przegląd wojsk w Bononii; jutro o godzinie 4téj wieczorem wyjeżdża do Bononii. W Rzymie ma panować wielkie wzburzenie umysłów.

Turyn 1 października. Król sardyński ma zwiedzić Ankonę.

Perugia 30 września. Mieszkańcy miast Sabina i Lazio powstali przy okrzykach: niech żyje król! Strzelcy tyberyjscy mieli rozbić żandarmów papieskich i zatknąć sztandar włoski na lewym brzegu Tybru.

Neapol 27 września. Nowe ministeryum składa się między innymi z pp. Bianco, Guira i Ferrioni.

Tryest 2 października. Wczoraj popołudniu fregata „Wenus“, a w nocy fregata „Schwarzenberg“ z komodorem Wüllersdorf przybyły tu z Gaety. Z powodu zagaszenia latarń morskich na brzegach austryackich morza Adryatyckiego, towarzystwa francuskie zabezpieczeń od szkód morskich podwyższyły opłatę zabezpieczającą na $\frac{1}{2}$% od statków płynących do portów morza Adryatyckiego.

Turyn 2 października. *Opinione* donosi: Wielu deputowanych i senatorów przybyło już na otwarcie parlamentu. Ministeryum przedłoży równocześnie obu Izbom projekt do prawa upoważniającego je do sankcyonowania prostym dekretem anneksyi każdej oswobodzonej prowincyi włoskiej, która przez bezpośrednie głosowanie powszechne zawotuje przyłączenie swoje do państwa Wiktora Emanuela. Projekt ten do prawa usprawiedliwiony będzie motywami, rozbierającemi stosunki polityczne. Neapol i Sycylia, Marchie i Umbrya żądają z naleganiem anneksyi, które wolne głosy orzekną w ten sposób, jak się to działo w Toskanii i Emilii, a tak bezzwłocznie utworzą się Włochy, a Wiktor Emanuel stanie się królem Włoch. Francya nie przeszkadza, aby armia piemoncka w tym celu udała się do Neapolu.

Paryż 2 października. W Rzymie ma się odbyć tajny konsystorz.

Londyn 2 października. *Morning Chronicle* mówi, że W. Książe Michał zapewniał, iż rząd rosyjski nigdy czynami nie okaże się przeciwnym Anglii. Rząd zapytany, jakby się zapatrywał na zjazd warszawski, wyraził się ostrożnie i niedokładnie. Rosya widocznie okazuje usiłowanie zbliżenia się do Anglii.

Położenie rzeczy na południowo-włoskim teatrze wojennym było w końcu zeszłego miesiąca następujące, wnosząc z ostatnich wiadomości: Reszta wojsk królewsko neapolitańskich, około dwudziestukilku tysięcy, zajmowała jeszcze północno-zachodni kraniec królestwa między Gaetą a Kapuą, mając przed frontem rzekę Volturno za linię obronną od strony Neapolu. Z téj strony, to jest od południa rusza Garibaldi z wszystkiemi swemi siłami na te obronne stanowiska królewskich, a przedewszystkiem na Kapuę, przed którą stoi już od pewnego czasu dywizya jenerała Türra, mimo parę porażek doznanych pod Cajazzo przez szczupłe oddziały, jakie dywizya ta na prawy brzeg Volturna posłała. Lecz także od północy posuwają się, czy też dopiero mają się posuwać, jak mówi powyższa depesza, trzy dywizye wojsk piemonckich w granice neapolitańskie. W ten sposób reszta wojsk królewskich wziętąby została w środek między Garibaldego a Piemontczyków i albo musiałaby się poddać, albo uchodzić drogą morską przez Gaetą, jeśli i téj nieodetnie im flota Garibaldego. Wojska piemonckie wszedłszy do królestwa neapolitańskiego, nietylkoby przyspieszyły koniec walce w okolicach Kapui i Gaety, lecz nadto wpłynęłyby na uporządkowanie rzeczy w Neapolu, a zarazem przecięły drogę Garibaldczykom w państwo rzymskie.

Na rzymskim tearze wojennym walka zdaje się zupełnie skończoną po kapitulacyi Ankony i zabraniu reszty wojsk Lamoricièra do niewoli. Wnosić bowiem można, że Piemonczycy nie będą wkraczać w posiadłości przez Francuzów zajęte, lecz obsadziwszy Marchie i Umbryę, część wojsk piemonckich powróci nad Po, a reszta wkroczy w Neapolitańskie.

Gaz. Krzyżowa powiada, że w Berlinie krążyła w dyplomatycznych sferach we wtorek pogłoska, iż nadeszła wiadomość z Gaety, że król neapolitański w skutku zwycięzkich utarczek wojska swego nad Volturno, zamierza z niém wyruszyć ku stolicy.

Dzienniki liberalne berlińskie bardzo energicznie występują przeciw stronniczości, z jaką się zachował poseł pruski przy dworze neapolitańskim hr. Perponcher bawiący przy królu w Gaecie, tudzież kapitan parowca pruskiego „Loreley“. Kapitan ten popłynął z Gaety do Messyny, wioząc listy dane mu przez posła od króla Franciszka II do dowódzcy załogi królewskiej w twierdzy messyńskiej, z rozkazem trzymania się i obietnicą rychłej pomocy. Dzienniki rzeczone nazywają to naruszeniem nieinterwencyi.

Z powodu, że dzienniki tak wiedeńskie jak i francuskie przypisywały krótkiemu pobytowi w Wiedniu księcia Gorczakowa namiestnika Królestwa Polskiego, cele polityczne, tyczące się związków Austryi i Rosyi, *Journal de St. Petersbourg* mówi, że Książę Namiestnik przejeżdżał tylko przez Wiedeń. Do tego sprostowania dziennik petersburski następującą dodaje uwagę: „Jakakolwiek myśl mogła była spowodować dziennikarzy austryackich do rozsiewania tej wieści od niejakiego czasu, wątpimy, aby rządowi własnemu przysłużyły się, gdy przesadzają fakta, które w stanie gorączkowym, w jakim się dziś opinia publiczna w Europie znajduje, wtedy tylko mogłyby przynieść dobre owoce, jeśliby je spokojnie i dokładnie oceniono, tak w ich rzeczywistém znaczeniu, jako i w ich możebnej doniosłości“.

Oestr. Ztg mówi, że p. Bałabin poseł rosyjski w Wiedniu nie otrzymał dotąd, jak twierdzono, zawezwania, aby przybył do Warszawy podczas spodziewanego tam pobytu Cesarza Aleksandra, a nawet nie jest dotąd stanowczo postanowioném, czy posłowie rosyjscy przy dworach wiedeńskim, berlińskim i londyńskim przyjechać mają do Warszawy na zjazd dyplomatyczny. Tyle tylko jest pewném, że hr. Kisielew poseł w Paryżu zawezwanym został do Warszawy.

W obozie hiszpańskim pod Terrejon, gdzie się odbywają ćwiczenia wojskowe, powstał bunt, skutkiem braku karności. Rozrzucano tam proklamacye rewolucyjne, jak donoszą listy madryckie z 29 września, a nawet 24go t. m. przyszło do okrzyków buntowniczych. W skutku tego, około 20 podoficerów i żołnierzy skazano na śmierć. Telegraf donosi, że 29go jednego z przywódzców rozstrzelano.

Zgromadzenie narodowe wołoskie zamknęło swoje posiedzenia 20go września, jak to donoszą listy z Bukarestu z 21go t. m. Na ostatnich posiedzeniach Izba upoważniła ministrów do zaciągnienienia pożyczki za granicą w sumie 60 milionów piastrów i zezwoliwszy na wypłacenie ks. Kuzie miliona piastrów na podróż do Carogrodu. Ks. Kuza chce w czasie swéj bytności w Carogrodzie przedstawić Porcie konieczność zupełnego zjednoczenia obu księstw.

Wiadomości z wybrzeży syryjskich a mianowicie z Bejrutu przez Marsylię nadeszłe, sięgają do 21go września. Według nich, komisarz sułtański, Fuad-pasza zawezwał naczelników i szejków druzyjskich aby przybyli do Bejrutu dla zdania sprawy ze swego postępowania. Gdy większa ich część wzbrania się tego uczynić, ma ruszyć do Deir-el-Kamar jednego z głównych miast druzyjskich wyprawa złożona z oddziałów wojsk francuskich i angielskich.

Walker schwytany został, jak donoszą listy z Nowego-Jorku z 21go września. Nie pierwszy raz mu się to przydarzyło, i niemasz przyczyny do mniemania, aby go z tego powodu sądy amerykańskie skazały.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 października		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		75¾	74¾
Srebro nowe.	złr.	131½	128½
Półimperyały rosyjskie	„	0 75	10 55
Napoleondory 20-fr.	„	10 55	10 35
Dukaty holenderskie ważne	„	6 25	6 15
„ austryackie	„	6 28	6 18
Listy zastawne galicyjskie z uponami.	„	7 25	86 25
Obligacye indemn. z kuponami.	„	68 —	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	75 50	74 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	156	154
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾	100

Wiedeń 3 października (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń	112	30
Hamburg 100 marków	99½	—
Londyn 10 Ł.	130	20
Paryż 100 franków	52	37
Dukat	6	25
5% Metaliki	66	—
„ „ na walutę austr.	58⅞	—
4½% „	56	25
4% „	49	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	
„ „ 1839	122	50
„ „ 1854	87	25
„ „ 1860	87⅛	—
„ Kredytu ruchomego	103	50
Pożyczka narodowa.	75	—
Obligacye indemn. galic.	63	50
Akcye bankowe	762	
„ kolei północnéj	1788	—
„ kredytu ruchomego	175	—
„ kolei francusko-austryackiéj	250	50
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	151	—

Lwów 1 października	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 27	6 24
„ austryacki	6 29	6 25
Półimperyał rosyjski	10 92	10 80
Rubel rosyjski	2 9	2 7
Talar pruski	2 3	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	85 —
Oblig. indemn. bez kupon.	64 —	63 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	74 35	74

Warszawa 1 października.			
Półimperyały	rubli	—	5 54
Obligi skarbowe	„	91 —	—
kupon		—	— 1 1/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 83½	—
kupon		—	16½

Wrocław 2 października.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75 5/12	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
„ listy zastawne	—	86⅞
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 3 października. Z powodu świąt żydowskich nie dowieziono na targ wczorajszy żadnych ilości zboża.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 1 do 2 Października.

HOTEL POLLERA. Kellerman Antoni właś. dóbr z Przeworska. Kaczkowski Zygmunt wł. dóbr z Bereśnicy. Jaruntowski Jan, Ujejski Bronisł w właśc. dóbr z Hermanowic. Schmied Antoni przedsiębiorca kolei z Pragi. Korso Oc, inż. z Włoch. Juliusz Korwin Ostrowski nadinsp. ze Lwowa. Albrecht Jan ob z Starybrowa. Wojciechowski Kazimierz wł. dóbr z Poznania. Melania Siemońska właśc. dóbr z Bobina. Głowacki Fortunat wł. dóbr z Tarnowa. Juriewicz Stanisław wł. dóbr z Rzeszowa. Kocze Tytus wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. L. Elischer adwokat z Pesztu. Apolonia Jordanowa wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Dzieduszycki Aleksandor właśc dóbr z Izydorówki. Bukowski Jan wł. dóbr z Królestwa. Ciesielski Aleksander prob. z Kroczkowa. Kowalski Józef, Lipski Józef obyw. z Warszawy. Rylska Antonina ob. z Kołomyi. Lewartowski Apolinary wł. dóbr z Zimnowody. Zimmermann Wojciech doktor z Rozwadowa. Gall Hermann kupiec z Berlina. Starowiejski Stefan wł. dóbr z Czechówki. Pawlikowska Helena wł. dóbr z Medyki. Spiller Jan kup. z Berna

Inseraty.

Bratu mojemu i W.W. P.P. *F. Kolendowskiemu* i *S. Tyszce* za ich nieszczędzoną fatygę i za prawdziwą pomoc bliźniemu, która skutek otrzymała, składam najuprzejmiejsze podziękowania.

(942) *Julian Chodkiewicz.*

UWIADOMIENIE (964-1-3)

W OGRODZIE BOTANICZNYM
są do nabycia

CEBULE KWIATOWE

świeżo z Holandyi sprowadzone

po następujących cenach:

Hy cynty różnobarwne pojedyncze i pełne po	60, 40 i 30	nkr.
Gladiolusy w siedmiu odmianach po	25	„
Tulipany pełne po	15	„
„ pojedyncze	8	„
Anemony różnobarwne po	10	„
Ranunculusy po	8	„
Tuberosy (Polyanthus tuberosus) po	25	„
Iris anglica po	15	„
Joinquille po	3	„
Lilium lancifolium po	1 złr. —	„
Babiana aurea po	— „ 25	„

Wieś do sprzedania

w odległości 1 mili od N. Sącza, zawierająca morgów kwadr. rol 324, łąk 17, pastwisk 43, lasu doskonałego 158; gorzelnię murowaną. reszta budynków drewnianych, hipoteka czysta

Bliższa wiadomość u Wgo *Żuk Skarszewskiego* ck. Notaryusza w Krakowie pod L. 460. lub za listem pod adresem **W. W.**, poczta N. Sącz. (962-1-3)

OBWIESZCZENIE.

W skutek upoważnienia Wysokiego ck. Sądu Krajowego z dnia 28 Września 1860 Nr. 14,592 w domu pod L. 389/573 w ulicy Szpitalnéj, w spadku po ś. p. Ludwiku Bierkowskim, profesorze uniwersytetu Jagiellońskiego, sprzedane będą przez publiczną licytacyę w trzech terminach, mianowicie dnia 4, 11 i 18 Października rb. ruchomości, mianowicie: Meble, Stolarszczyzna, Lustra, Obrazy, Zegary, Szkło, Porcelana, Naczynia metalowe, Suknie Bielizna, Pościel i t. p. za gotową zapłatę, z tem wyraźnem zastrzeżeniem. iż zniżenie szacunku dopiero za trzecim terminem nastąpi, w razie niekupienia ich na pierwszych dwóch terminach.

Kraków dnia 29 września 1860 r. (957-2)

(podpisano) *Dr Marcin Strzelbicki*, notaryusz.

W domu W. P. Wysockiego przy Kleparzu Nr. 124 G. VII jest każdego czasu do wynajęcia **Apartament Kawalerski**, złożony z 2ch pokoi frontowych i pokoju dla służącego.

Bliższe szczegóły udziela *Odźwierny*. (915 5-6)

Małe wspomnienie.

Potrzeba ratowania zdrowia zmusiła mię udania się do kąpiel galicyjskich, tak że w ciągu ubiegłego lata zwiedziłem Zakłady kąpielne w Bardiowie, Krynicy i Iwoniczu, a w przejeździe i zakład kąpielny w Szczawnicy; lubo wszędzie znalazłem czystość i porządek, muszę jednak wyznać, że obok zdrowych kąpiel szczawnickich, przyjeżdżający gość tamże znajdzie Hotel zaopatrzony kuchnią stosownie do potrzeb cierpiących osób, znajdzie czystość i porządek przy miernych cenach, dla czego kładąc te kilka wyrazów wspomnienia, polecam na przyszłość Hotel w Szczawnicy.

(963) Obywatel z Królestwa: *F. K. Z.*

Przyjmuję

do przezimowania kwiaty

wszelkiego gatunku,

również dostać można kwiatów do przystrojenia przez zimę mieszkań **wazonikami**, jakoteż **bukietów i wieńców**, nadto do sprzedania krzewy kwitnące zdatne do zakładania parków i ogrodów w egzemplarzach i silnych gatunkach, oraz **winogrona francuskie** wczesne, **agrest** i **porzeczki** po cenach najumiarkowańszych, wszystkie te rośliny są do nabycia w ogrodzie hrabiego Siemieńskiego przy ulicy Długiéj pod. L. 118 Gm. VII.

(965) **Jan Leissner.** ogrodnik.

Do wiadomości! By szanownéj Publiczności dać oczywisty dowód, że najtańszych i najlepszych płócien nabyć można tylko **w Składzie Towarów płóciennych** pod godłem; „*Elisabethbrücke*“ **w Wiedniu**, który się podczas jarmarku ☛ **w głównym Rynku w sklepie księgarza p. Baumgardtena** ☚ znajduje, upraszam uwagę zwrócić na następujące ceny i o prawdziwości płótna przekonać się osobiście.

Ofiaruję z zaręczeniem prawdziwości płótna i akuratność miary

Prawdziwe płócienne chustki do nosa ½ tuzina od **1** złr. **25** kr. począwszy.

Batystowe brukselskie i francuskie chustki do nosa ½ tuzina od **2** złr.

Dreliszkowe i adamaszkowe serwety i ręczniki ½ tuzina od **1** złr. **50** kr.

Serwety deserowe do kawy we wszelkich kolorach i rozmaitéj wielkości, sztuka i tuzin po **1** złr. i cieńsze.

Płótno 4/4 i 5/4 **szerokie**, 30 łokci, po **6, 7, 8** do **10** złr.

Szlązkie i Szwajcarskie płótno sztuka po **8, 9, 10** do **14** złr.

Płótno skórkowe, szczególniéj na pościel i na 12 koszul po **12, 14, 15** do **20** złr.

Holenderskie, szwajcarskie i **belgijskie weby** 50 i 55 łokci, 5/4 szerokie po **18, 20, 22, 24** do **100** złr.

2, 2½ i **3 łokcie szerokie płótno na prześcieradła bez szwu.**

Na szczególne polecenie zasługują **kilka set sztuk Koszul mezkich i damskich**, które przez sieroty w Domu Sierót z największą starannością szyte, przeto **niesłychanie tanio** się sprzedają; — partya **saskich skarpetek nicianych** tuzin po 2½ i **3** złr.

Kradla płócienna i bawełniana. (933-4)

Lokal sprzedaży:

☛ w Rynku głównym w sklepie księgarza pana Baumgardtena. ☚

La maison de nouveautés

MORITZ SACHS

au grand Bazar à Breslau

a l'honneur d'annoncer son arrivèe à la foire de Cracovie avec un choix magnifique de nouveautés d'Étoffes, Confections, Châles etc.

Les magasins seront dans la maison **Morbitzer** au marché et s'ouvriront lundi le **1 Octobre** jusqu'au **12 Octobre**.

MORITZ SACHS de Breslau,
à Cracovie, maison *Morbitzer*.

(945-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	332''' 89	+ 8'4	86	wschodni średni		deszcz	+ 6'0	+ 8' 8
	10	30 24	6 8	93	zachodni średni		„		
3	6	30 79	5 6	85	zach.-połud. słaby		„		

Suche Drożdże!

Wyrabiając obecnie Drożdże prasowane, które w białości i wydatności bynajmniej Drożdżom wiedeńskim nie ustępują, polecamy ten

wyrób krajowy

panom Gorzelnikom i Piekarzom, zniżając oraz dotychczasową cenę na **40 złr.** od cetnara, a dla większéj dogodności szanownéj publiczności, zatrzymujemy tę samą cenę nawet przy częściowéj sprzedaży w Tenczynku, licząc za funt wiedeński **czterdzieści centów** austryackich. (960-1-3)

Administracya Zakładów przemysłowych hr. Adama Potockiego w Tenczynku.

Do sprzedania:

1 Powóz z oknami modny,
1 Kareta do podróży,
1 Furgon.

Bliższą wiadomość udziela się w komtoarze pana *L. Zieleniewskiego*, przy ulicy św. Scholastyki pod Nr. 405/6. (884-4-6)

☛ Do numeru dzisiejszego dołącza się Ogłoszenie pana **J. Z. Ujheli** Dentysty w Krakowie.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.